

Pomyślałem sobie, że warto zareagować na zjawisko opisywania ateizmu i ateistów przez życzliwe nam osoby wierzące. Jedną z takich osób jest prof. Obirek, który stale podkreśla, że lubi rozmawiać z ateistami, zaś jego rozmowy z prof. Baumanem ukazały się w postaci książkowej. Ja nie będę szukał wśród ludzi wierzących odpowiednika Baumana, zwłaszcza, że nie cenię postmodernizmu poza krainą sztuki. Skupię się na utworach sakralnych związanych z europejską muzyką klasyczną, na koniec zaś poświęcę kilka zdań sakralnym utworom nieeuropejskim, bo czemu nie? Zaczynamy zatem.

Jednym z najwspanialszych dzieł sakralnych są bez wątpienia Nieszpory Claudio Monteverdiego. Powstałe u progu XVII wieku przemawiają zupełnie niepowtarzalnym i oryginalnym językiem dźwiękowym, który jednocześnie łączy ze sobą inspiracje średniowieczne, renesansowe, manierystyczne i wczesnobarokowe. Stawia to Nieszpory Monteverdiego poza czasem, jednocześnie wzmacniając ich niezwykłą ekspresję i efekt spontanicznej, choć wyrafinowanej świeżości. Nieszpory Monteverdiego polecam pod batutami – Johna Eliota Gardinera, Jordi Savalla i Masaaki Suzukiego.

<https://www.youtube.com/watch?v=S99FCAFNgA>

Ze średniowiecza wymieniłbym rewelacyjną mszę Guillaume de Machaut, zwaną „Mszą Notre Dame”. Machaut był ojcem całego stylu w muzyce średniowiecznej, ars nova, który szczególnie mocno przyjął się w przedrenesansowej Italii. Msza Notre Dame imponuje ekscentryczną plątaniną głosów, genialnymi melizmatami na zakończenie Glorii i Kyrie, oraz wyjątkową siłą wyrazu. Mszę Notre Dame polecam w wykonaniu zespołów Ensemble

Organum i graindelavoix.

<https://www.youtube.com/watch?v=1gEV42RKf6E>

Renesans osiągnął jeden ze szczytów swojej doskonałości w kompozycjach Palestriny, który tworzył głównie msze. Dzieła Palestriny imponują doskonałością, równowagą i zmysłową wręcz rozkoszą zestawień poszczególnych tonów. Ze wszystkich mszy Palestriny wypada mi polecić Missa Papae Marcelli, co czynię z pewnym wstydem, gdyż jest to niesamowicie ograny utwór. Ale jego popularność jest jak najbardziej uzasadniona. Z wykonawców polecam The Tallis Scholars.

<https://www.youtube.com/watch?v=BRfF7W4El60>

Na przełomie renesansu i bardzo późnego gotyku powstała część utworów genialnego angielskiego kompozytora Johna Tavernera. Wśród jego dzieł szczególną uwagę przyciąga moim zdaniem Missa Gloria Tibi Trinitas, zachwycająca ekscentrycznym zestawianiem głosów, i niezwykle przejmującymi fakturami najwyższych głosów chóru. Tu ponownie polecam szczególnie mocno zespół The Tallis Scholars.

<https://www.youtube.com/watch?v=-kwsbzWHoIw>

Arcydziełami muzyki sakralnej są bez cienia wątpliwości dwie zachowane pasje Jana Sebastiana Bacha – Mateuszowa i Janowa. Janowa jest bardziej teatralna, zaś Mateuszowa, dłuższa od niej, jest znacznie bardziej kontemplacyjna. Wspaniałe chóry,

arie i recytatywy stanowią niejako serce europejskiej muzyki klasycznej. Bez Bacha i bez tych utworów byłaby ona chyba niemożliwa. Tu oczywiście można polecić dziesiątki genialnych interpretacji, ale z pewnością dobrym wyborem będzie John Elliot Gardiner. Cenię też bardzo interpretacje Philippe'a Herreweghe.

<https://www.youtube.com/watch?v=WZLeB56pgyc>

Obok Pasji J.S. Bacha największymi osiągnięciami europejskiej muzyki sakralnej są bez wątpienia oratoria Haendla, nawiązujące po części do idiomu wypracowanego przez Brytyjskiego Orfeusza, jak zwano działającego pod koniec XVII wieku Purcella. Wśród oratoriów Haendla szczególnie kochanym jest Mesjasz, ale inne wcale nie są gorsze. Wśród wykonań warto polecić Minkowskiego i znów Gardinera.

https://www.youtube.com/watch?v=Yn6f0L_7oG4

Masza Koronacyjna Mozarta to także arcydzieło, choć Mozart, podobnie jak zresztą Monteverdi, zdecydowanie lepiej czuł się w muzyce operowej. Tym niemniej oryginalność tego utworu, błyskotliwe i olśniewające użycie chórów i solistów, stawia ten utwór w samej czołówce najpiękniejszych dzieł sakralnych. Fragment jednej z najlepszych interpretacji tego utworu mieliśmy okazję nagrać podczas Wratislavi Cantans 2016. Wykonawcami była Academia Montis Regalis.

<https://www.youtube.com/watch?v=rT28rZUb5Ys&t=3s>

W przeciwieństwie do Mozarta, Józef Haydn czuł się chyba lepiej w muzyce sakralnej niż operowej. Jego msze przywodzą na myśl żywioł Palestriny – cechuje je doskonała równowaga, symetryczna konstrukcja. Nie mają nas porwać ekspresją, ale kontemplacją współbrzmień i muzycznej konstrukcji. Ze mszy Haydna szczególnie cenię Mszę Nelsonską, zaś polecam Wam wykonanie tego utworu pod batutą sir Colina Daviesa.

<https://www.youtube.com/watch?v=NYo-0-rou0g>

Beethoven też nie był szczególnie zaangażowany w tworzenie utworów sakralnych. Tym niemniej jak już się za to (rzadko) brak, wychodziły z tego arcydzieła. Zupełnie wyjątkowa jest Missa Solemnis Beethovena, będąca monumentalnym freskiem muzycznym, zaskakującym do dziś nowatorstwem formy i śmiałością muzycznych pomysłów. Ten utwór polecam wam pod batutą J.E. Gardinera (dobry jest, nic na to nie poradzę!) i Philippe'a Herreweghe.

<https://www.youtube.com/watch?v=6Qnzq-llznQ>

Wśród dzieł romantycznych żywie spory sentyment do dwóch oratoriów – Paulus Mendelssohna i Christus Liszta. Oba te dzieła nie są tak często wykonywane, jak powinny, zatem nadal czekają na swoje najwspanialsze interpretacje.

<https://www.youtube.com/watch?v=LWC1TlZfFqk>

https://www.youtube.com/watch?v=F_KWFI1_XR4

Idąc w stronę modernizmu nie mogę nie wspomnieć o Requiem Faurego (wychodzi jeszcze z epoki romantyzmu) i Stabat Mater Szymanowskiego oraz Mszy Głagolickiej Janacka. Requiem Faurego to jeden z najbardziej onirycznych i poetyckich utworów sakralnych w muzyce europejskiej. Z kolei Janacek poraża niezwykłą melodyką i motoryką swojego utworu, który zajmuje miejsce szczególne w dziejach europejskiej muzyki klasycznej. Stabat Mater Szymanowskiego jest pełne niesamowicie dobrych muzycznych pomysłów, z których jeden z najważniejszych wykorzystał Górecki w swojej Trzeciej Symfonii, którą też na koniec polecam, traktując ją jako dzieło sakralne.

<https://www.youtube.com/watch?v=0U2IPkoQjXI>

Jeśli chodzi o świat. Wspaniała jest tradycja taoistyczna Nan Kuan, a składają się na nią pieśni o bogu egzaminów. W Indiach północnych ściśle sakralną funkcję pełnią Bhajany, utwory półklasyczne. Jednymi z najlepszych klasycznych wykonawców Bhajanów są pandit Jasraj (zwłaszcza Bhajany do Kriszny i Sziwy), oraz duet Rajan i Sajan Mishra (zwłaszcza Bhajany dla bogini Durgi). Niezwykle piękna jest też epicka tradycja mnichów buddyjskich z Japonii, którzy do dziś wykonują, przy akompaniamencie lutni pieśni, które powstały w XVII wieku i mówią o śmierci boga – dziecka, czyli cesarza, który zginął w trakcie wojny o szogunat.

<https://www.youtube.com/watch?v=lApX6g83ZpM>

<https://www.youtube.com/watch?v=zcd2uk4L6f0>